Ziemniaczana królewna

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami,w malutkim,bardzo odległym państwie, tak bardzo odległym, że nawet nie pamiętam jego nazwy żyli sobie- jak to zwykle w bajkach bywa- król i królowa. Dobrze rządzili państwem, bo ludzie byli szczęśliwi i żyli w dostatku. Lecz królowa była strasznie zmartwiona, bo bardzo chciała mieć córeczkę.

Pewnego razu czarodziej,który słyszał o wszystkim, co się dzieje w państwie, postanowił uszczęśliwić dobrą królową prezentem.

Następnego dnia, gdy królowa się obudziła, usłyszała płacz w pokoju dziecięcym, przygotowanym dla córeczki,której tak bardzo pragnęła. Natychmiast tam pobiegła i ujrzała w kołysce malutkie,rumiane dziecko. Gdy wzięła je na ręce, natychmiast przestało płakać. Na poduszeczce zobaczyła list zaadresowany do niej. Otworzyła i przeczytała. Było w nim napisane, że czarodziej postanowił spełnić jej największe marzenie w podzięce za dobrą opiekę nad krajem.

Królewna rosła jak na drożdżach. Po pewnym czasie była już duża- sama się potrafiła ubrać, bardzo dobrze liczyła, ale tylko do pięciu i znała pierwsze trzy litery alfabetu. Pewnego dnie wstała lewą nogą.

Gdy podano jej śniadanie, okazało się,że z dnia na dzień nie lubi ziemniaków- a musisz wiedzieć drogi mały czytelniku, że w owym państwie rosły tylko ziemniaki.

Kucharz postanowił udobruchać królewnę i zrobił dla niej z ziemniaków piękny bukiet kwiatów. Królewna posmakowała.

-Nie będę jadła ziemniaków! Słyszysz kucharzu? Nie lubię ziemniaków- krzyczała.

-Ależ królewno, musisz coś jeść, bo inaczej umrzesz z głody - powiedziała królowa.

-Dobrze mamo, zjem wszystko, co poda mi kucharz... Oprócz ziemniaków.

Kucharz próbował przekonać królewnę i wymyślał dla niej coraz to nowsze, piękniejsze i smaczniejsze potrawy, lecz królewna nie dała się nabrać.

Czarodzieja, który słyszał o wszystkim, co dzieje się w państwie, rozbolała od narzekań królewny głowa. Postanowił natychmiast udać się z wizytą do pałacu.

-Witaj królu, witaj królowo- przywitał się czarodziej. Podszedł do królewny.

-Słyszałem, że od dziś nie lubisz ziemniaków.

-Owszem, ma pan rację.-powiedziała, a po chwili dodała:- kim pan jest? Pewnie nowym kucharzem, który potrafi gotować nie tylko ziemniaki?

-Jestem czarodziejem, i jeżeli chcesz mogę nauczyć twojego kucharza nowych przepisów.

-Ale nie z ziemniaków?- Zapytała królewna.

-Nie z ziemniaków.

-A z czego?

-A to już jest taka czarodziejska tajemnica...

Królowa zaprowadziła czarodzieja do kuchni. Ten ubrał fartuch i zawołał kucharza, aby w przyszłości potrafił ugotować takie danie, jak on. Czarodziej najpierw obrał i pokroił ziemniaki a następnie wrzucił je na patelnię. Po chwili ziemniaki były złociste i rumiane. Przełożył je na talerz, posolił i podał królewnie do spróbowania.

Królewna najpierw powoli, jednym ząbkiem spróbowała, pomyślała chwilkę i wzięła się do jedzenia. Powiedziała:

-To najsmaczniejsza potrawa, jaką jadłam!

I od tej pory wszyscy żyli długo i szczęśliwie...

kjhgfdsa

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026